

Sygn. akt : IV KKN 60/97

P O S T A N O W I E N I E

Dnia 20 lutego 2001 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie, Izba Karna, na posiedzeniu w składzie
następującym :

Przewodniczący : SSN Stanisław Zabłocki (spraw.)

po rozpoznaniu w dniu 20 lutego 2001 r.

sprawy Z. M.,

skazanego z art. 145 § 1 i 3 k.k. z 1969 r.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego od wyroku
Sądu Wojewódzkiego w K. z dnia 25 września 1996 r., sygn. IX Ka [...],
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w K. z dnia 31 stycznia
1996 r., sygn. II K [...]

p o s t a n o w i ł

działając na podstawie art. 535 § 2 zdanie 1 k.p.k. oraz art. 626 § 1 i art. 636 § 1
w zw. z art. 518 k.p.k.

1/ oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,

2/ kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciążyć skazanego Z. M.

U z a s a d n i e n i e

W skardze kasacyjnej sformułowany został zarzut rażącego naruszenia prawa procesowego, a to art. 3, art. 4 i art. 182 k.p.k.

Tak sformułowane zarzuty kasacji są bezzasadne w stopniu oczywistym, z przyczyn, o których mowa jest w pisemnej odpowiedzi na kasację, która to odpowiedź złożona została do akt sprawy przez Prokuratora Wojewódzkiego w K..

Wychodząc poza ramy tej odpowiedzi stwierdzić nadto należy (nawiązując do zarzutu rzekomego naruszenia przez sądy przepisu art. 182 k.p.k. z 1969 r.), iż do stwierdzenia zawinienia Z. M. w ramach czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia nie są nawet potrzebne wiadomości specjalne, albowiem bezspornym pozostają dwa fakty : po pierwsze to, iż Z. M., wykonując manewr skrętu w lewo, w drogę podporządkowaną, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu W. T., prowadzącemu samochód marki „M.”, po drugie zaś to, iż oskarżony w chwili zdarzenia znajdował się w stanie nietrzeźwości. Wyliczenia wynikające z opinii biegłych do spraw ruchu drogowego prowadzić mogły natomiast do ustalenia, iż niezachowanie przez W. T. ograniczenia prędkości spowodowało brak możliwości zatrzymania jego samochodu przed ciągnikiem prowadzonym przez Z. M., który tarasował skrzyżowanie, a więc skutecznego przeciwdziałania stanowi zagrożenia spowodowanemu przez oskarżonego. Takie właśnie przyczynienie się przez pokrzywdzonego do wypadku sądy wyrokujące w niniejszej sprawie ustaliły, czego zdaje się nie dostrzegać autor skargi kasacyjnej. Rzecz jasna, że do ustalenia takiego mogło dojść jedynie w części motywacyjnej wyroków, albowiem przy uwzględnieniu zasady skargowości sądy mogły orzekać jedynie w przedmiocie zawinienia Z. M..

Dla wykazania jak nielogiczne i dowolne są wywody autora skargi kasacyjnej wystarczy wskazanie, że próbując wykazać zawinienie współużytkownika drogi, t.j. kierowcy „M.” W. T., powołuje się on na to, iż – według zeznań św. J. –

mógł on zauważyć ciągnik z odległości 100 metrów, a zatem miał wiele czasu na przeciwdziałanie kolizji. Obrońca nie dostrzega jednak tego, że jest to argument obosieczny i działający przeciwko jego klientowi, albowiem co najmniej z takiej samej odległości mógł zatem zauważyć „M.” kierowca ciągnika (pole obserwacyjne kierowcy ciągnika, w którym to pojeździe kabina kierowcy umieszczona jest wyżej od kabiny kierowcy w samochodzie osobowym, jest zresztą korzystniejsza). Nota bene odległość, z jakiej mogli dostrzec swe pojazdy obaj kierowcy, została znacznie precyzyjniej ustalona w oparciu o w tym akurat punkcie bardzo zbliżone opinie obu biegłych (86 – 89,5 metra). Całkowicie prawidłowe jest w tej sytuacji decydujące ustalenie, poczynione przez sądy, iż „...Z. M. przy prowadzeniu należytej obserwacji drogi głównej mógł i powinien zauważyć jadący z przeciwka samochód i ustąpić mu pierwszeństwa przejazdu. Ponieważ tego nie uczynił, naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym opisane w zarzucie aktu oskarżenia”.

Na koniec podkreślić należy, iż sam zarzut kasacyjny skonstruowany został w sposób instrumentalny, na użytek postępowania kasacyjnego, skoro w skardze apelacyjnej ten sam obrońca podnosząc te same okoliczności, postawił jeden jedyny zarzut, nawiązujący do treści art. 387 pkt 3 k.p.k z 1969 r., t.j. zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. W skardze kasacyjnej zarzut ten, zapewne z uwagi na świadomość obrońcy, iż zgodnie z art. 463a § 1 k.p.k. z 1969 r. niedopuszczalne jest w postępowaniu kasacyjnym formułowanie zarzutu błędnych ustaleń faktycznych, „przerodził się” w zarzut rzekomego naruszenia przepisów prawa. W tym kontekście wypada przypomnieć, iż - zgodnie z jednolitym orzecnictwem Sądu Najwyższego i konsekwentnymi poglądami doktryny – skoro błędne ustalenia faktyczne nie stanowią podstawy kasacji, to jest całkiem oczywiste, że nietrafne lub instrumentalne nazwanie przez skarżącego wadliwości polegającej na przyjęciu za podstawę wyroku błędnych ustaleń faktycznych „rażącym naruszeniem prawa”, nie może prowadzić do ignorowania ustawowej regulacji podstaw kasacji. Nie może ono zatem ani

zobowiązywać, ani też uprawniać instancji kasacyjnej do badania – pod pozorem rozpoznawania „zarzutu naruszenia prawa” – zasadności ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku (por. np. wyrok SN z dnia 19 grudnia 1996 r., V KKN 116/96, OSNKW 1997, z. 3-4, poz. 34). Zarzut rzekomego błędu w ustaleniach faktycznych, który to błąd miałby zostać popełniony przez sąd I-ej instancji, został zresztą w należyty sposób zdyskwalifikowany w pisemnych motywach wyroku sądu odwoławczego, t.j. Sądu Wojewódzkiego w K..

Z wszystkich opisanych przyczyn kasację należało uznać za oczywiście bezzasadną, a w konsekwencji obciążyć skazanego Z. M. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.

aw